Styczeń 2006
Numer 1 (99)

W tym numerze:

Chronologia dziejów	1
Świebodzice cz.2	1
Jan Mikulicz Radecki	3
Zarządzenie z marca 1946 roku	4-5
Ocalić od zapomnienia? ...	6

Chronologia dziejów

Samochód – bus marki Opel, specjalnie przygotowany dla potrzeb Policji, przyjechał do miasta rano 15 grudnia 2005. To dar miasta dla świebodzickich stróżów prawa. Wydano na niego 100 tysięcy złotych.

5 stycznia rozpoczęła się przeprowadzka Ośrodka Pomocy Społecznej w Świebodzicach do nowo wyremontowanych pomieszczeń przy ul. Piłsudskiego 8. Prócz nowych biur OPS znalazła się tam stołówka z pełnym zapleczem, gdzie tradycyjnie wydawane będą gorące posiłki dla osób ubogich. Prócz stołówki na parterze budynku funkcjonować będzie zaplecze sanitarne, w tym natryski, z których będą mogli skorzystać potrzebujący. Siedziba Ośrodka przygotowywana była przez ostatnie półtora roku.

Jadwiga Jasionowicz

Świebodzice cz.2

(Zarys monograficzny - praca magisterska z roku 1975)

Rzeźba i morfologia.

A. **Ślady starej rzeźby Sudetów na terenie Świebodzic.**

Położenie miasta w dwóch regionach morfologicznych; Pogórzu Wałbrzyskim i Przedgórzu Sudeckim, świadczy o zróżnicowanej rzeźbie.

Część pn. - wsch. Świebodzic wkraczająca w monotonną Równinę Świdnicką wyraźnie odcina się charakterem rzeźby pd.-zach. części miasta. Tu intensywność urzeźbienia jest duża i rośnie w miarę posuwania się w kierunku południowym.

Próg morfologiczny w strefie sudeckiego uskoku brzeżnego stanowi granicę między Równiną Świdnicką (część Przedgórza Sudeckiego), a Pogórzem Wałbrzyskim. Jest on silnie rozcięty dolinami licznych dopływów Pełcznicy i Strzegomki. W krajobrazie zaznacza się wyraźnie, a ostrość jego konturów podkreślają piękne lasy mieszane. Wysokość względna progu wynosi ok. 120 m. (Jahn A., Szczepankiewicz S., 1967) Powstał on wskutek zjawisk dyslokacyjnych i chociaż procesy denudacyjne powodują jego stałe cofanie się, pierwotne położenie tego progu nie może być zbyt odległe od dzisiejszej jego krawędzi (H. Teisseyre 1956).

Pogórze Wałbrzyskie, na które wkracza pd. - zach. część Świebodzic z dzielnicą - Pełcznica, znajduje się w poziomie 400 - 450 m n.p.m. Jego wierzchowiny stanowią relikt trzeciorzędowy, lub może starszej penepleny. Ciągłość jej w poziomie ok 400 m jest rozbita przez wcięcie dolin rzecznych założonych w pliocenie. Na terenie Świebodzic odcinek starej doliny Pełcznicy i wylot doliny Lubiechowskiego Potoku, zostały całkowicie wypełnione osadami plejstoceńskimi (S. Szczepankiewicz, 1961). Dziś Pełcznica płynie nową przełomową doliną, powstałą w czwartorzędzie.

Ślady starej, głównie trzeciorzędowej rzeźby Sudetów występują tylko w pd. zach. części miasta. Tutaj bowiem podłoże skalne zalega płytko, a na wierzchowinach występuje bezpośrednio na powierzchni.

Rzeźba dwóch wydzielonych obszarów geomorfologicznych na terenie Świebodzic różni się głównie wiekiem. Starsza, trzeciorzędowa rzeźba dominuje w krajobrazie Świebodzic, w części pd. - zach., zaś młodsza głównie czwartorzędowa - w części pn. - wsch.

B. **Osady i formy czwartorzędowe.**

W plejstocenie obszar Świebodzic znajdował się dwukrotnie w zasięgu zlodowaceń. Po raz pierwszy zlodowacenie nastąpiło tu w glacjale południowo - polskim. Ślady jego osadów odkrył S. Szczepankiewicz (1962) w dolinie Lubiechowskiego Potoku (ok. 2 km od Świebodzic w górę rzeki). Drugim i zarazem ostatnim na tym terenie było zlodowacenie środkowopolskie. Grubość lądolodu na Równinie Świdnickiej wynosiła ok. 400 m. (S. Szczepankiewicz, 1957). Poziom podgórski ok. 400- metrowy znajdował się również w zasięgu lądolodu lecz miąższość jego była tu znacznie mniejsza. Przyjmuje się, że górna granica pionowego zasięgu tego lądolodu znajdowała się na wysokości ok. 600 m n.p.m. Osady zlodowacenia środkowopolskiego znacznie złagodziły trzeciorzędową rzeźbę terenu Świebodzic wypełniając obszary położone niżej (strefa podgórska) i wyrównując zaklęsłości w strefie podgórskiej. Taką zaklęsłością była również dolina Pełcznicy, której przykrawędziowy odcinek stanowi obecnie dolinę kopalną. Znajduje się ona w Świebodzicach, między ulicami Ofiar Oświęcimskich, Wałbrzyską i Pstrowskiego *(ob. M. Skłodowskiej).* Wierceniem do głębokości 31 m nie osiągnięto jej dna.

Starą dolinę Pełcznicy wypełniają następujące osady: glina i gruz stokowy, glina brunatna i morenowa z dużymi blokami erratycznymi, piaski i mułki wodno-lodowcowe. Pod piaskami i mułkami jest glina morenowa szaro-czarna z lignitem i drobnymi erratykami, niżej znajduje się poziom gruzowy i żwiry, głównie kwarcowe związane z preglacjalną doliną Pełcznicy. S. Szczepankiewicz (1961) wyróżnia tu dwa poziomy morenowe, jednak brak ścisłych danych nie pozwolił na rozstrzygnięcie ich wieku.

Część Świebodzic leżąca na Równinie Świdnickiej jest pod względem geomorfologicznym obszarem akumulacji czwartorzędowej. Przy krawędzi morfologicznej występuje krajobraz moreny dennej zlodowacenia środkowopolskiego, zaś w odległości kilku kilomentrów na pn.-wsch. od niej, istnieje uformowany podczas deglacjacji lodowca, ciąg moren recesyjnych na łuku Świebodzice - Świdnica. Pagóry morenowe "świdnicko-świebodzickie" są podobne pod względem morfologicznym do piaszczysto-żwirowych "moren otmuchowskich" (S. Szczepankiewicz 1961).

W obniżeniu między krawędzią Sudetów, a cofającym się czołem lądolodu, powstały okresowe zbiorniki wodne. Do nich zdążały wody rzeczne i roztopowe. W tym czasie uformowała się nowa dolina Pełcznicy, jej nowy odcinek przełomowy jest położony poprzecznie do dawnej zasypanej już wtedy doliny.

Czwartorzędowa pokrywa obszaru Świebodzic posiada w stopie lessy i glinki lessowe. Pochodzą one ze zlodowacenia północnopolskiego. Fragmenty pokryw lessowych zachowały się jeszcze w wielu punktach miasta. Najgrubszą warstwę, ponad 6-metrową, nawiercono w miejscu nowo pobudowanej oczyszczalni ścieków w Cierniach.

Pozostałością po epoce lodowej są poza tym liczne głazy narzutowe, występujące na całym obszarze miasta.

C. **Kształtowanie rzeźby współcześnie.**

Nasypy mineralne i mady są już osadami holoceńskimi. Na terenie miasta nasypy mineralno-gruzowe są powszechne, ich miąższość nie przekracza na ogół 1,5 m (Jerzy Wolski, 1967).

Dna dolin Pełcznicy i Lubiechowskiego Potoku wypełniają pokrywy współczesnej sedymentacji rzecznej, żwirowo-piaszczysto-madowej. Budują one najniższą terasę zalewową (łąkową) Denna terasa Pełcznicy w okolicach zakładów "Klimator" ma wysokość ok 1 m. Budujący ją materiał piaszczysto-żwirowy pochodzi z rozmywania stożków napływowych znajdujących się powyżej, u wylotów suchych już dolinek rozcinających zbocza.

Stop terasy holoceńskiej w dolinie Pełcznicy jest już współczesnego wieku, związanego z działalnością człowieka. Stanowi go cienka, 20-30 centymetrowa warstwa mady przemysłowej, zawierającej dużo pyłu węglowego.

Terasa łąkowa w dolinie Lubiechowskiego Potoku jest niższa. W rejonie wodociągów przy ul. Sportowej maksymalna wysokość terasy wynosi 0,50 m. Buduje ją materiał pylasty pochodzący z rozmycia pokryw lessowych oraz materiał piaszczysty. Powierzchniową warstwą jest mada o miąższości średnio 30 cm.

Świebodzice znajdują się w strefie silnej denudacji i erozji rzecznej. Są to główne czynniki kształtujące współczesną rzeźbę. Denudacja przejawia się głównie w postaci zmywów powierzchniowych oraz ruchów masowych. Przykładem jest osuwisko kilkudziesięciometrowej szerokości, które w latach sześćdziesiątych zniszczyło część szosy łączącej Świebodzice z Wałbrzychem.

Erozja rzeki Pełcznicy jest wyraźna. Niesie ona dużo materiału skalnego, szlifując w ten sposób i pogłębiając nierówne, skaliste dno. Kamienna obudowa koryta rzecznego oraz progi i stopnie budowlane w celu regulacji rzeki i zmniejszenia siły jej prą-

du, są niszczone, szczególnie w okresach silnej wody.

Do młodych, antropogenicznych form rzeźby na terenie miasta należą - dawny kamieniołom wapienia i dawne wyrobisko cegielni. Kamieniołom pełni obecnie funkcję zbiornika retencyjnego, zaś wyrobisko (nieużytek, szpecący miasto) zaczęto już zasypywać i niwelować.

Jan Mikulicz ~ Radecki

Cz.VII - Tłumaczenie własne

Wiosną 1897 roku uroczyście została otwarta wielka, aseptyczna operacyjna sala, w owym czasie chyba najwspanialsza w Europie.

1899. Zostało potwierdzone - na krótko przedtem nadane przez cesarza Austrii - teraz także przez króla Prus szlachectwo rodziny Mikulicz-Radecki. Udowadnianie szlachectwa, tak jak to było wcześniej przez rodzinę przeprowadzane, kiedy Polska była przy Austrii, teraz nie było wymagane. W tym samym roku wprowadzono się do pięknej (w porównaniu z Privatkliniką) kliniki, która po ukończeniu całości wg. planów Mikulicza mogłaby w owym czasie być najpiękniejszą na terenie Niemiec.

1901. Ukończono ortopedyczny oddział kliniki, pierwszy, którym rozporządzała niemiecka klinika. Z tą inwestycją zrealizowało się życzenie Mikulicza, o którym on marzył i zabiegał bardzo długo. Jednocześnie przy tym uskuteczniono jeszcze inne usprawnienia kliniki, m.in. powiększono pawilon zakaźny i zabudowę naokoło niego. Kiedy w 1900 roku umarł Albert, jego miejsce nie zaproponowano Mikuliczowi, teraz nagle w roku 1903 po śmierci Gussenbauersa uczyniono to. Ale Mikulicz teraz już nie był zainteresowany zamianą Wrocławia na Wiedeń, pomimo tego, że sercem był z nim mocno związany i gdzie działał jego ukochany nauczyciel. Ważnym było także to, że budowa nowej kliniki wiedeńskiej przeciągała się w nieskończoność, a Mikulicz nie chciał już pracować w całkowicie odmiennych, nieodpowiednich i małych przestrzeniach klinicznych. Jeśli wziąć pod uwagę jeszcze niedługą śmierć Mikulicza, to można mówić tylko o szczęściu, że los mu zaoszczędził wysiłku i nerwów związanych z przesiedleniem.

Początkiem 1903 roku autor tego wspomnienia ożenił się z najstarszą córką Mikulicza.

W marcu 1903 roku, realizują niespodziewane zaproszenie swoich amerykańskich przyjaciół i uczniów, w towarzystwie najstarszej córki udał się Mikulicz w dwumiesięczną podróż do Ameryki Północnej. Odwiedził tam wybitnych chirurgów Stanowych i wszędzie był niezwykle serdecznie i entuzjastycznie przyjmowany, w ponad 20 miejscach wygłaszał kliniczne rozprawy i wykonywał także przed studentami operacje. Wracał ze Stanów zachwycony stanem tamtejszej chirurgii, jak i urokami całego kraju. Dokonał tam licznych obserwacji i wprowadzał je w czyn w swojej klinice, m.in. operowanie w gumowych rękawiczkach, różne wspomagające urządzenia w sali operacyjnej itd. Najbliższa wielka podróż powinna była odbyć się do Japonii.

Należy szczególnie wspomnieć o nadanych Mikuliczowi godnościach i tytułach: dwa razy sprawował we Wrocławiu funkcję dziekana (drugi raz w roku swojej śmierci), w 1898 roku stał się on doktorem honoris causa w Edynburgu, w 1901 r. w Glasgow, w 1903 roku w Filadelfii (Uniwersytet Jeffersona). Kongres ortopedyczny w 1904 roku wybrał go do przewodniczenia kongresowi w roku 1905, a w tymże roku jako członka honorowego. Była to jedna z ostatnich radości, które przeżywał. W 1905 roku został Mikulicz naczelnym lekarzem, wcześniej, w 1899 roku był on też generalnym, naczelnym lekarzem w armii pruskiej.

Do licznych lekarskich towarzystw w kraju i zagranicą należał Mikulicz jako szanowany i ceniony członek korespondent, lub jako członek honorowy - szczególnie za granicą. Ostatnio m. in.: Walne Zgromadzenie Członków Biblioteki Uczniów Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, Societes Medicorum w Bukowinie, Krakowskie Towarzystwo Lekarskie, Caesarea Societes Medicorum Vilnensis (Vilno), Romana-Akademia, Societas Medicorum Fennica Helsingforsiae, Związek Medycyny Naukowej w Królewcu, Societas Medicorum Minscensis (Mińsk), The Clinical Society of London, Niemieckie Lekarskie Towarzystwo miasta Nowy Jork, Societas Chirurgica Americana w Sant Luis, Królewskie Towarzystwo Lekarskie w Wiedniu, Academy of Medicine w Nowym Jorku, Związek dobrowolnych pielęgniarzy w wojnie (Czerwony Krzyż), Niemieckie Towarzystwo Ortopedyczne. Jeszcze po swojej śmierci był mianowany przez Royal College of Surgeons w Edynburgu, z okazji 400-lecia uniwersytetu na członka honorowego, a dyplom z tym związany został przysłany wdowie.

Stare widokówki

Pełcznica - ze zbiorów Pana Marka Mikołajczaka.

ZARZĄD MIEJSKI
M. FRYBORK

Frybork, dnia 30. 3. 1946.

ZARZĄDZENIE

Na podstawie zarzadzenia Pelnomocnika Rzadu R. P. na obwód Nr. 16 w Świdnicy z dnia 29. III. 46 Nr. Z. 7/1/46, w sprawie zapobiezenia szerzeniu sie chorób zakaźnych i ich zwalczaniu

zarządzam w terminie do 15. IV. 46 r.

1. **Gruntowne oczyszczenie podwórzy i ścieków.**
2. **Opróznienie i oczyszczenie ustepów i śmietników.**
   Kazdy śmietnik winien być zaopatrzony w szczelna pokrywe. Nagromadzony nawóz nalezy wywiezc na ul. Walbrzychska, na teren za Ciegielnie, wzglednie zakopac na glebokosc $^1/_2$ mtr.
3. **Sienie i klatki schodowe nalezy oczyscic od kurzu i pajeczyn.**
4. **Miejsca wyrobu artykulów spozywczych (zwlaszcza piekarnie, masarnie, fabryki wody sodowej i t. p.) oraz miejsca sprzedazy tych artykulów winny byc bezzwlocznie uporzadkowane. Artykuly spozywcze, przeznaczone do bezposredniego spozycia, winny byc bezzwlocznie uporzadkowane i trzymane w oszklonych gablotkach dla ochrony przed muchami i dotykaniem przez kupujacych. Artykuly zywnosciowe nie moga byc zawijane w makulature.**
5. **Winni niezastosowania sie do powyzszego zarzadzenia beda bezwzglednie karani.**
6. **Przypominam, ze za czystosc przyleglych do domów mieszkalnych placów, ogrodów i podwórzy sa odpowiedzialni wszyscy lokatorzy wspolnie, zas za tereny przylegle do fabryk, wzglednie innych przedsiebiorstw, odpowiedzialny sa kierownicy tychze.**
7. **Równoczesnie zalecam, celem estetycznego wygladu miasta, zakladanie zielenców, kwietników przed domami, oraz skrzynek z kwiatami przy oknach.**

Burmistrz
(—) **Leon Kobierski.**

Drukarnia Panstwowa, Frybork — Zezw. F. 83374

Stadtverwaltung
FRYBORK

Frybork, den 30. März 1946.

Bekanntmachung.

Auf Anordnung des Landratsamtes in Swidnica vom 29. März 1946 zur Verhütung der Entstehung und Verbreitung von ansteckenden Krankheiten ordne ich für den Stadtbezirk Frybork Folgendes an:

1. **Aller Unrat ist von den Hofräumen zu entfernen.**
   Die Hausflure und Treppenaufgänge in den Grundstücken sind von Staub und Spinnweben zu säubern.
2. **Alle Abortgruben und Aschebehälter sind zu entleeren.**
   Für eine ordnungsmäßige Abdeckung dieser Behälter ist ständig zu sorgen.
3. **Asche und sonstiger Unrat ist entweder nach der Grube auf der oberen Waldenburger Straße hinter der Ziegelei zu schaffen oder auf dem eigenen Grundstück an geeigneter Stelle mindestens einen halben Meter tief zu vergraben.**
4. **Die vorstehend angeordneten Maßnahmen sind bis zum**

15. April 1946

durchzuführen.
Die Verantwortung für die ordnungsmäßige Durchführung trägt in Betrieben der Leiter, in Wohngrundstücken alle Hausbewohner gemeinsam.

5. **Die Nichtbefolgung dieser Anordnung wird streng bestraft.**
6. **Zur Verschönerung des Stadtbildes sind Blumenanlagen vor den Grundstücken und Blumenkästen vor den Fenstern erwünscht.**

Burmistrz
(–) Leon Kobierski.

Oryginalne, powojenne dokumenty władz miejskich (na stronie 4 i 5) pochodzą ze zbiorów Pana Marka Mikołajczaka

Maria Palichleb

„Ocalić od zapomnienia?...”

Czy dysponując jedną książką, katalogiem Verlag Jökker & Wallenstein G.m.b.h. Dortmund, kilkoma temperami przedstawiającymi dolnośląskie pejzaże można zrekonstruować portret psychologiczny człowieka, do którego wymienione przedmioty należały a widoki zostały namalowane Jego ręką?

Oczywiście jest możliwe stworzenie życiorysu hipotetycznego... ale czy będzie on odpowiadał rzeczywistości? Cokolwiek zostałoby powiedziane lub napisane - nie sposób tego zweryfikować ani skonfrontować z realiami, których (niestety) nie znamy i nigdy (najprawdopodobniej) nie poznamy.

Wiemy, gdzie mieszkał A. Böer - przy ul. Sienkiewicza 2b m.1 (dawniej Landeshüterstrasse). Zajmował trzypokojowe mieszkanie na parterze. W jednym z nich - tym najmniejszym - zostawił swoją wizytówkę. Na suficie namalował 2 pejzaże, ujęte w eliptyczne ramy, ozdobione ornamentami roślinnymi. Tematykę ich można ująć najogólniej jako dendrologiczną. Jeden z nich przedstawiał polną drogę, wzdłuż której rosły brzozy, drugi - topole włoskie nad stawem.

Z pewną dozą nostalgii stwierdzam, że nie ma już tych widoków. Nie udało się ocalić ich od zapomnienia. Sufit został pokryty styropianowymi panelami. Wnętrze zyskało więc jakże współczesny, piękny i ... gustowny wygląd.

Gdy sięgnę pamięcią do dawnych, dziecięcych lat, przywołuję pomieszczenie w oficynie (na parterze), które było (najprawdopodobniej) pracownią A. Böera. Na jednej ze ścian namalował scenę z postaciami w skali 1:1, przedstawiającą żołnierzy rzymskich (chyba pretorian). Przypuszczam, że była ona utrzymana w konwencji neoklasycyzmu, a więc można byłoby datować powstanie jej na przełom wieków (XIX/XX) lub pierwsze lata dwudziestego stulecia.

Tego fresku także już nie ma... W latach sześćdziesiątych, w czasie deficytu mieszkaniowego nikt nie myślał o zachowaniu go. W byłej pracowni A. Böera jest mieszkanie.

Nasuwa się kolejna refleksja: „Transit omnia”... (wszystko przemija). Ale czy rzeczywiście A. Böer przeminął? Pozostały po nim skromne pamiątki, które ciągle mogą ożywiać wyobraźnię a nawet działać inspirująco.

Poszukiwanie śladu egzystencji Böera w archiwaliach miejskich i w Archiwum Państwowym w Kamieńcu Ząbkowickim (było to możliwe dzięki uprzejmości p. Romana Rubnikowicza) nie przyniosły oczekiwanych rezultatów. Czy A. Böer był rzemieślnikiem i artystą (malarzem - amatorem) poświęcającym swojej pasji każdą wolną chwilę? Możemy tylko snuć przypuszczenia. Prawdy nie dowiemy się chyba nigdy.

Mam przed sobą książkę "Studium der Perspektive" wydaną w Lipsku w 1895 G. F. Hetscha i prof. dra J. Scholza. (z autografem ostatniego) Böer podpisał ją swoim nazwiskiem. Wspomniany wyżej Katalog z pewnością wykorzystywał w swej pracy. Zawierał on wzory zdobienia ścian, sufitów i podłóg.

Ile lat mógł mieć A. Böer w chwili ukończenia II wojny? Mógł być panem w starszym wieku... Prawdopodobnie wyjechał jednym z pierwszych transportów. A może znalazł się wśród ofiar epidemii tyfusu w 1945 roku? To kolejne pytania, na które dziś już nikt nie odpowie, ale będą one ciągle powracać; wystarczy spojrzeć na jeden z obrazków. A może w ten sposób Autor ich żyje w naszej pamięci?

Nawiązując do cytowanego w tytule K. I. Gałczyńskiego, pokuszę się o następującą pointę:
"Ten obłok jest twoją twarzą, ten horyzont, to akacja." (Pieśń II)

Na reprodukowanych temperach można rozpoznać Ślężę, Śnieżkę. Trudno tu mówić o wielkim kunszcie malarskim, ale uwagę widza zwraca lekkość pędzla i wyczucie barwy.

A może gdzieś, w Niemczech, żyją Jego potomkowie?

- Widoki z sufitu nie są najlepszej jakości, ale 10 lat temu nie było aparatów cyfrowych. W ornamentyce widoczny wpływ secesji.

Pani Maria dostarczyła kilkanaście zdjęć, których z braku miejsca nie jestem w stanie zamieścić.

„Świebodzice - Dzieje Miasta”
Wydawca - Adam Rubnikowicz
Korekta - Robert Sysa
Stale współpracują: Maria Palichleb, Marek Mikołajczak, Róża Stolarczyk.
Podziękowania dla wszystkich, którzy udostępnili swoje zbiory.
Kontakt e-mail: adamr@pnet.pl
Przedruk możliwy po podaniu źródła.